

# Niepodległości Palestyny

## żąda kongres arabski w Kairze

Kair, październik 1938 r.

Od kilku już miesięcy głośno i szeroko mówiono o mającym się odbyć w Kairze kongresie parlamentarnym krajów arabskich i muzułmańskich dla rozpatrzenia sprawy palestyńskiej. Zwołenny kongres pokładali w nim wielkie nadzieje, jednakże doznał pewnego rozczarowania. I nie w tym dziwnego, bo nie spotkał się on w świecie arabskim z należytych poparciem, nie wyłączając nawet Egiptu.

Przywódcy partii Uafd oświadczyli, że choć sprawa Palestyny ciąży im bardzo na sercu, nie mogą jednak brać udziału w kongresie, którego przewodniczącym byłby nie — Uafdysta (!) zwłaszcza, że jest on organizowany przez jednego z ich najzacieśniej przeciwników. Alluba Basza. Tego rodzaju postawienie sprawy dowodzi, jak małe tu jest zrozumienie dla sprawy wagi ogólnej i o ile się nad nie przekłada porachunki partyjne.

### KONGRES SŁABO OBESŁANY

Na kilka dni przed otwarciem kongresu (7 października) zjeżdżać się zaczęli delegaci z różnych krajów: Palestyny, Syrii, Libanu, Iraku, Jemenu, Indji, Marokka, Jugosławii i Chin. Przy był także przedstawiciel ugrupowań emigracyjnych arabskich w Ameryce, Alfred Rook.

Zbrakło natomiast reprezentacji Turcji, Iranu, Arabii Sندیjskiej, Afganistanu, Indonezji, Albanii, Sudanu oraz Libii Tunisu i Algieru. Władca Jemenu „iman” Jahia przysłał telegram, w którym oświadczył, że syn jego księża Husein Seif El-Islam nie może na czas przybyć z Tokio, gdzie obecnie przebywa. Widać z tego, że frekwencja na kongresie była stosunkowo mała i przez nieobecność delegacji tylu i tak ważnych w świecie muzułmańskim krajów, ogromnie stracił on na znaczeniu.

### PAŁAC Z TYŚCIĄ I JEDNEJ NOCY

Na siedzibę kongresu wybrano pałac syryjskiego bogacza Lutfallaha zbudowany w arabskim stylu i mający w sobie coś z „1001 nocy”. Nie można więc odmówić temu zjazdowi ni ram malowniczych, ni barwności, ale nie tego przecież tutaj się szukało. Brak delegacji licznych krajów niewielka ilość poważnych mężów stanu przybyłych z zagranicy odbierały kongresowi charakter wszechmuzułmański. Poza organizatorem kongresu, jednym z najwybitniejszych działaczy politycznych egipskich, Alim Alluba

Basza wymienić należy z biorących udział w obradach: Bahi Ed-Dina Bakarata Baszę, przewodniczącego parlamentu egipskiego, Mauluda Mucheys Baszę (przewodn. parl. irackiego), Farysa El - Churi Beja (przewodn. parl. syryjskiego), Dżemola Beja El-Huseini, działacza palestyńskiego (synowca muftiego El-Hadż Amina) oraz Auni Beja Abd El-Hadi, przywódcę palestyńskiej partii niepodległościowej.

### WIECOWY NASTRÓJ

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie kongresu odbyło się w atmosferze nietyle „kongresowej” ile wybitnie wiecowej i nie licującej wcale z godnością jakiej wymagał tego rodzaju zjazd, na który przecież były zwrócone oczy całego świata.

Zresztą frekwencja była nie wielka. Rozdano wprawdzie 15.000 zaproszeń, ale przybyło najwyżej 3000 osób, z których większość stoczyła się w rozległej sali pałacu, podczas gdy pod wielkim namiotem z dywanów, wzniesionym przed wyjściem wiele miejsc pozostało wolnych. Ogromny procent wśród obecnych stanowili studenci uczelni religijnej El-Azhar (której rektor brał także udział w obradach) Zapali ich nie pozwalał niestety słyszeć słów wielu mówców. Wnoszono nieustannie okrzyki na cześć Palestyny i jej obrońców oraz przeciwko Anglii i żydom, a nie brakło też wołań pobożnych, między którymi najgłośniejsze i najczęściej brzmiało: „Allahu Akbar” „Allahu Akbar” (Bóg jest największy i Bogu niech będzie chwała). Posiedzenie kongresu zamieniło się więc w gorącą i namiętną manifestację polityczno-religijną, w której zatracano rozumienie istotnego celu zebrania i obrad.

Przewodniczącym kongresu, na propozycję Alluba Baszy obrano Bahi Ed-Din Barakat Baszę. Chociaż kandydatura ta była niespodzianką dla większości, przyjęto ją bez wahania i z dużym aplauzem, gdyż w ten sposób zjazd uzyskał niejako znamie oficjalności, którego mu dotąd brakło.

Mówcy, którzy zabierali następnie głos, wyrażając opinie różnych krajów, stwierdzili, że żydzi oddawna już utracili prawo do Palestyny, z której wygnano ich w r. 63 naszej ery. Już w 637 r. gdy kalif Omar Ibn El-Chattab zwycięsko wkroczył do Jeruzolimy, patriarcha chrześcijański wręczając mu klucze, oświadczył iż czyni to pod warunkiem, że żydzi nigdy tam nie będą wypuszczeni — fakt dowodzący iż ludność Palestyny od długich wieków nie

życzy sobie powrotu „narodu wybranego”.

### ANGLIA NIE DOTRZYMAŁA UMOWY

Zadania niepodległości Palestyny uzasadnili mówcy powołując się na umowę zawartą przez szeryfa Mekki Huseina z angielskim ministrem kolonii Sir Henry'm Mac Mahon w r. 1915. Według tej umowy Anglia miała wzamian za powstanie Arabów przeciw Turcji, utworzyć dla nich niepodległe państwo, obejmujące cały Półwysep Arabski aż po Morze Śródziemne i granicę Persji, za wyjątkiem obszarów, na których miała swe interesy Francja (t. zn. Libanu). Obietnice brytyjskie nie zostały jednak dotrzymane, a co więcej, deklaracja Lorda Balfoura ogłoszona w 2 lata później, dla pozyskania żydowskich kapitałów, stała się ich zaprzeczeniem. Była ona zresztą aktem nielegalnym, bo nie godziła się z postanowieniami 20 i 22 art. Paktu Ligi Narodów, przyznającymi Anglii jedynie mandat nad Palestyną, wygasający z chwilą, gdy mieszkańcy tego kraju będą zdolni rządzić się sami.

### PRZECIW PODZIAŁOWI

Zaprotestowano także przeciw dalszej imigracji żydowskiej grożącej zalewem kraju oraz przeciwko projektom podziału, według których najżyźniejsze obszary dostać się mają żydom, podczas gdy Arabowie zostaną wyparci w jalo-we góry. Zresztą podział w jakiegokolwiek formie jest nie do przyjęcia, gdyż cała Palestyna jest krajem arabskim i jej mieszkańcy nie zgodzą się nigdy na ciwiarowanie ich ojczyzny. Mówcy podkreślali mocno prawo samostanowienia narodów o swym losie i zwracali uwagę, iż Arabowie palestyńscy mogą żądać dla siebie tego samego, czego się domagali np. Niemcy w Sudetach.

### PROJEKT

#### POŁĄCZENIA Z SYRIĄ

Co do samych projektów rozwiązania sprawy palestyńskiej, najbardziej może godną uwagi była propozycja Farysa El-Churi Beja, połączenia Palestyny z Syrią w jedno państwo, które zawarłoby następnie traktat przymierza z Anglią i Francją. Projekt ten miał uzasadnienie historyczne, gdyż dawnie Palestyna była zawsze traktowana jako część Surii nie zaś jako kraj od niej odrębny. Jednakże Manlud Muchlys Basza odrzucił projekt propozycji syryjskie oświadczaając, że skoro już postanowiła Anglia jest przyczyną tylu trudności, to wprowadzenie nowego elementu i konieczność ukła-

denocześnie, zupełnie uniemożliwiłyby osiągnięcie czegośkolwiek.

### UCHWAŁY

Powzięto więc inne postanowienia, ogłoszone w dniu zamknięcia kongresu i poprzedzone dłuższym wstępem historyczno - prawnym, uzasadniającym prawa Arabów do niepodległości. Co zaś do samych żądań postawionych przez kongres, są one następujące:

1) deklaracja Balfoura ma być uznana za nielegalną;

2) imigracja żydowska do Palestyny musi być natychmiast przerwana;

3) plan podziału Palestyny w jakiegokolwiek bądź formie jest nie do przyjęcia;

4) Palestyna ma być ogłoszona krajem niepodległym o ustroju parlamentarnym, przy czym w parlamencie będą reprezentowani Arabowie i żydzi w stosunku proporcjonalnym. Nowe państwo zawrze z Wielką Brytanią traktat, kładący kres mandatowi;

5) ogłoszona będzie amnestia ogólna dla wszystkich przestępców politycznych;

6) projekty powyższe będą wprowadzone w życie jako jedynę środki rozwiązania sprawy palestyńskiej i przywrócenia pokoju oraz zaufania między Wielką Brytanią i światem arabskim i muzułmańskim.

Następnie kongres postanowił zakomunikować powyższą rezolucję królowi i rządowi państw arabskich i prosić ich o poparcie wymienionych w niej żądań. Poza tym utworzony został stały komitet z siedzibą w Kairze, mający dopilnować wprowadzenia w czyn kongresu. Między innymi zasiadać mają w tym Komitecie Ali Alluba Basza, Manlud Muchlys Basza i Farys El-Churi Bej.

### UDZIAŁ

#### CHRZESZCJAN

Tak więc zakończył się kongres. Najważniejszym jego rezultatem było to, że zetknęli się tu osobiście i przedstawili swe poglądy reprezentanci różnych krajów arabskich i muzułmańskich, co może mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju polityki narodów wschodnich i ich wzajemnego porozumienia.

Ma też swoje znaczenie fakt, iż obok muzułman brali w nim udział chrześcijanie (Taufik Doss Basza, Kopt i Bubran Et-Tuelni, Libańczyk). Narazie jednak partykularyzm wielu krajów i krain oraz partyjność różnych stronnictw, nie rozumiejących, iż interesy ogólnie - narodowe są sprawami ważniejszymi od porachunków osobistych, stoi na przeszkodzie poważnemu porozumieniu. Być może jednak, iż podczas następnych kongresów — a obec-

### Zjazd Bielańczyków

Stowarzyszenie byłych Wychowanków Gimnazjum X.X. Marianów na Bielanach (Warszawa) urządza dnia 20 listopada b. r. o godz. 9-ej rano Zjazd byłych Wychowanków Gimnazjum połączony z obchodem dwudziestolecia istnienia Zakładu, na który wszystkich Kolegów serdecznie zaprasza Komitet Organizacyjny. Wszystkich Kolegów prosi się o listowne zawiadomienie Komitetu Organizacyjnego (pod adresem: Warszawa, Kopernika 33 m. 14 kol. Mieczysław Twarowski) o gotowości względnie niemożności wzięcia udziału w Zjeździe i podanie swego stałego adresu.

Kolegów pragnących zatrzymać się na Bielanach proszeni są, o nadesłanie zawiadomień z zaznaczeniem o powyższym przed 14 listopada.

Żałobna Msza św. za dusze byłych Bielańczyków — Profesorów i Kolegów odbędzie się dnia 2 listopada (Za duszki) o godz. 11 m. 30 w kościele przy ul. Moniuszki.

### Ciekawy cykl odczytów Koła Historyków U. J. P.

Ostatnio odbyło się zebranie informacyjne Koła Historyków S. U. J. P. z odczytem p. doc. dr. Tadeusza Mantuffa p. t. „Jak studiować historię?”. Następnie prezes M. Szczepanowski zaznajomił nowostępujących z zadaniami i celami Koła, przypominając w zakończeniu o obowiązku siadywania studentów Polaków po prawej stronie audytorium, co jest tym ważniejsze, że humanistyka jest jednym z wydziałów najbardziej zagrożonych.

15 listopada o godz. 19-ej odbędzie

### Żaloszny koniec konkursu na królową wdzięku

W Ameryce panuje, jak wiadomo, szal konkursów piękności. W Nowym Jorku nie ma prawie fabryki, salonu mód czy innego większego przedsiębiorstwa, w którym odmówiliby sobie przyjemności wybierania „królowej”. Nic też dziwnego, że pewien dziennikarz wpadł na pomysł odszukania wszystkich gwiazd czy gwiazdek, których w samym Nowym Jorku narachował aż siedemdziesiąt tysięcy i wydawania dla nich specjalnego tygodnika. Pomysł przynosi mu ładne dochody.

Najmłodszym wybrankom po-

ny jest już znacznym krokiem naprzód od zeszłorocznego zjazdu w Błudanie, w Syrii — przedstawiciele krajów arabskich zdobędą się na większą jedność.

Jeśli chodzi o doraźne skutki obrad kongresu, to nie należy ich przeceniać. Nie wpłynęły one zapewne zbyt na tok polityki brytyjskiej w Palestynie, zwłaszcza, że nie mogą być uznane za wyraz opinii całego świata Islamu, wskutek nieobecności na kongresie reprezentantów wielu krajów. Wiele też zapewne krwi jeszcze popłynie, zanim sprawa Palestyny zostanie załatwiona.

Witold Rajkowski



7-obwodowa superheterodyna o niezwykłych zaletach, odznaczająca się dalekim zasięgiem oraz specjalnie dobrym odbiorem krótkofalowym. Przysięgną cena, dogodne warunki spłaty.

PODKOZUJ SAMOLOTEM

DOROTHY BLACK

20)

## PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

On nie patrzył na Sue. Zachowywał się tak, jakby jej wcale nie widział. Stwierdziła to po jego odbiciu w lustrze. Stał pod ścianą, z rękami skrzyżowanymi na piersiach i rozglądał się. Najwidoczniej kogoś wypatrywał. Ale nie przeczuwał, że zaginiony dokument jest tak blisko niego...

— Mamy ludzi, którzy służą całe lata — mówił intendent. Usta tu się nie zamykały. — Wy starczy dobrze traktować pracowników, żeby się uważali za rodzinę. Na naszych stałkach rzadko się zmieniają ludzie. Mamy samych starych pracowników, z wyjątkiem tego śniadego, który usługuje przy naszym stole. Brakowało nam kelnera, bo jeden zachorował. Ofiarował się na ochotnika pasażer z trzeciej klasy... Zdaje się, że będzie dobry. Wziąłem go do naszego stołu, żeby mieć na niego oko.

Czy to tylko zbieg okoliczności? Sue dużo by dała, żeby wiedzieć. Nie miała pojęcia, w co się właściwie zaplątała. Znowu odczuła instynktownie bliskość niebezpieczeństwa.

— Czy naprawdę nie wieje na panią z ilumi-

natora? — pytał z pocziwą troskliwością intendent. — Widziałem, że panią przeszły dreszcze. Sue potrząsnęła głową.

— Sue — zaniepokoił się Simon. — Czy ci zimno? Może przynieść ci płaszcz?

Panienska potrząsnęła głową.

— Nie. Dziękuję. Nie mi nie jest.

Daleko w Londynie anemiczne promienie słońca przebiły się z trudem przez mgłę. Galpinka, czerwona z gniewu, rozmawiała z nastrożonym Lippingtonem, trzymającym w ręku plik papierów.

— Płaszczu nie zabrała. Zadzwońłam natychmiast do lady Norah. Doręczyła.

Przy tych słowach na zmiętej twarzy Galpinki odbił się wyraz pewnego zawodu. Byłaby rada, gdyby Sue uciekła z płaszczem. Byłoby się przynajmniej o co piekło.

— W każdym razie — powiedział Lippington — niech jej pani nie przyjmuje z powrotem, gdy wróci. Kandydatek nie zabraknie.

— Ależ, naturalnie, proszę pana. Ani mi się śni brać ją z powrotem.

W głębi sklepu ukazał się gość, który zarówno Galpince, jak Lippingtonowi wydał się dziwnie znajomy, choć początkowo nie mogli sobie przypomnieć, kto to. Gość przeszedł koło gablot z suknią ślubną i z nurkami.

— Chciałbym... obejrzeć futra... farbowane gronostaje...

Na składzie było dwieście trzydzieści futer te-

go typu. Młody człowiek obejrzał wszystkie, przy czym patrzył na podszewki. Ale żadne mu się nie podobało.

— Chciałbym takie z kieszonką tutaj.

— Kieszonek się nie robi, chyba na specjalne żądanie. Jeżeli pan sobie życzy...

— Dwa dni temu widziałem na tej kanapie taki właśnie płaszcz z kieszonką od środka...

— Pamiętam... Ta kieszonka była wyszyta na żądanie klientki. Już sprzedany.

— Czy nie mogłaby mi pani powiedzieć, kto kupił?

Galpinka zesztywniała. Spojrzała podejrzliwie na ciekawego klienta.

— Nie dajemy adresów naszej klienteli...

— Jestem człowiekiem na stanowisku — rzekł gość. — Oto mój bilet.

— Wszystko jedno. Nie dajemy adresów klienteli.

Gość popatrzył na nią oszołomiony i odszedł, jak mówiła, mruczając pod nosem. Galpinka i Lippington spojrzeli jednocześnie na pozostawiony bilet. Oto co przeczytali:

Major Wiktor Paton

(Ministerstwo Spraw Wojskowych)

Lippington pierwszy wpadł na trop.

— Teraz sobie przypominam. On tu już raz był. To ten, którego zabrali ci czterej w melonikach... Do licha! — rozgadywał się. — W tym coś jest. Może trzeba było dać mu ten adres... Niewłaściwie wróci. Jeżeli wróci, niech go pani przysła do mnie.

(D. c. n.).

Pióra wieczne po cenach fabrycznych tylko

W CENTRALI WIECZNYCH PIÓR

"PIONIER"

ul. Kaz. Mahowski

ul. Marszałkowska 111

OBOK KINA „ŚWIATOWID"

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC"

mieści się przy ul. 27 Grudnia 2.

Przyjmuje prenumeratę.